

## 158 ROCZNICA OBJAWIEŃ W LOURDES

Mała Bernadetta Soubirous 158 lat temu - 11 lutego 1858 r. przeżyła zaskakujące spotkanie z Piękną Panią w Grocie Massabielskiej opodal Lourdes, liczącego wtedy 3 393 mieszkańców. To spotkanie całkowicie zmieniło jej życie, zmieniło życie mieszkańców Lourdes, Francji i w jakiejś mierze wzbogaciło rytm życia Kościoła w całej Europie, a może i na całym świecie. Gdzież dzisiaj nie ma świątyń pod wezwaniem Matki Bożej z Lourdes?



Święta Bernadeta Soubirous

### WSZYSTKO ZACZEŁO SIĘ W 1858 R.

14-letnia Bernadetta była wtedy analfabatką i chociaż pochodziła z autentycznie praktykującej rodziny katolickiej, nie przystąpiła jeszcze do Pierwszej Komunii św. Była dzieckiem wrażliwym, zwłaszcza na potrzeby swej rodziny, która po wielu nieszczęśliwych wypadkach zamieszkiwała w lochu wykutym w skale zamkowej „Le Cachot”. Mimo przeziębienia i uciążliwego kaszlu wraz z rówieśnikami wybrała się pewnego razu do lasu, aby nazbierać suchych gałęzi. Zima 1858 r. była bowiem ciężka. Nie zdawała sobie sprawy, że ta wyprawa, podczas której objawiła jej się Matka Boża, będzie miała decydujący wpływ na jej przyszłość.

### PIERWSZE WIDZENIE

Wszystko zaczęło się od wspomnianego spotkania Bernadetty z Piękną Panią 11 lutego 1858 r., w tłusty czwartek, który był dniem zabawy i pałaszowania tradycyjnych naleśników „crêpes” (odpowiednik naszych pączków czy tzw. chrustu). Bernadetta, widząc, że najmłodsza jej siostra Maria i córka sąsiada Janina Abade idą do lasu, aby zbierać gałęzi na opał, chociaż była chora, uprosiła matkę, żeby i jej pozwoliła pójść z nimi. Znalazły się między rzeką Gawą i sztucznie wykopanym kanałem, który płynął od młyna i łączył się z rzeką właśnie przed samą grotą. Patrząc w stronę groty, Bernadetta zauważyła złocisty obłok w zagłębieniu skały, a na gałązkach dzikiej róży - otoczoną jasnością - młodziutką i bardzo piękną kobietę, która uśmiechając się, skinieniem głowy powitała Bernadettę. Ta od razu upadła na kolana, odruchowo sięgnęła do kieszeni po różaniec i zaczęła głośno go odmawiać. Powiedziała potem: „Pani pozwoliła mi modlić się, a sama milcząc, przebierała paciorki swojego różańca.

Dopiero przy końcu każdego dziesiątka powtarzała ze mną: «Gloria Patri et Filio et Spiritui Sancto». Kiedy odmówiłam Różaniec, Pani uśmiechnęła się i cofnęła do wnętrza skały, a obłok złocisty za nią”. „Czy Pani szybko przesuwawała paciorki różańca?” - pytano Bernadettę. „Tak jak ja - nie prędzej ani wolniej” - odpowiedziała. Bernadetta wielokrotnie opowiadała, jak Pani wyglądała: „To nie duch, to ciało żywe. Wygląda na 16 lat, ma suknię białą, ściśniętą w pasie niebieską wstążką związaną z przodu, sięgającą prawie do stóp. Na głowie welon, spod którego zaledwie widać włosy. Na bosych nogach, prawie zupełnie zasłoniętych fałdami szaty, połyskują złote róże. W prawym ręku trzyma różaniec z białych ziarenek, połączonych złotym łańcuszkiem”. I dodawała: „Pani jest piękna... nad wszystko! Tak piękna, że gdy Ją się raz zobaczyło, nic już nie można kochać na świecie i chciałoby się umrzeć, by Ją znów zobaczyć...”. Od pierwszego do ostatniego widzenia Pani ukazywała się zawsze z różańcem w ręku, jakby chciała podkreślić, że to ważna modlitwa, którą Pani bardzo sobie ceni. Dziewczynki obarczone gałęziami podeszły wówczas do Bernadetty, którą zastały modlącą się, zażartowały z jej pobożności, po czym razem wracały do domu. W drodze Bernadetta zapytała koleżanki, czy widziały coś w grocie. „Nie, nic - odpowiedziały. - A dlaczego pytasz?”. „Tak sobie” - odparła. Tylko tego trzeba było. Dziewczyny tak natarczywie pytały, że Bernadetta w końcu opowiedziała im o swoim widzeniu. Zaledwie wrócili do domu, Maria przekazała to matce.

### **DRUGIE WIDZENIE**

14 lutego, widząc głęboki smutek swej córki i będąc przekonana, że nic nie zobaczy w grocie, matka pozwoliła Bernadecie tam się udać. Bernadetta, w gronie koleżanek, poszła do grotty, uzbrowiwszy się przy tym także w wodę święconą z kropielnicy w kościele. Kiedy razem uklękły w grocie, Bernadetta zawołała nagle: „O, jest! jest!” i zaczęła kropić wodą święconą miejsce zagłębienia w skale. Potem dodała: „Pani zbliża się... Jakaż Ona piękna! Spogląda na nas. Uśmiechnęła się. Trzyma różaniec w ręku. Teraz robi znak krzyża świętego”. Wtedy Bernadetta, zegnając się, zaczęła mówić: „Zdrowaś Maryjo”. Koleżanki nic nie widziały, ale bladość twarzy Bernadetty nappełniła je tak wielkim przerażeniem, że rzuciły się ku niej i zaczęły odrywać Bernadettę od skały, do której mocno przywarła. Niektóre z nich wybiegły z grotty i zaczęły wołać o ratunek...

### **TRZECIE WIDZENIE**

18 lutego dwie sąsiadki, przyrzekając, że troskliwie zajmą się Bernadettą, uprosiły matkę o udzielenie pozwolenia pójścia z nimi do grotty. Kolejne widzenie Bernadetta opowiedziała w ten sposób: „Gdy po raz trzeci widziałam Panią, byłam w grocie z dwoma dorosłymi osobami, które poradziły mi zabrać ze sobą kartkę papieru, kałamarz, pióro i poprosić Panią o napisanie, czego sobie życzy. Gdy wypowiedziałam tę prośbę, Pani uśmiechnęła się i powiedziała, że tego, co ma mi do powiedzenia, pisać nie warto, ale że zechcę wyświadczyć Jej łaskę, jeśli przez dwa tygodnie będę przychodzić codziennie do grotty. Gdy to obiecałam, Pani powiedziała: «A ja obiecuję uczynić cię szczęśliwą, lecz nie w tym życiu, ale w przyszłym»”. Od tej chwili rodzice nie mieli już odwagi zabraniać córce chodzenia do grotty. Odtąd też sama matka stale jej towarzyszyła. Kiedy po raz pierwszy zobaczyła Bernadettę podczas widzenia, myśląc, że jej córka umiera, z przerażeniem zawołała: „Boże, nie zabieraj mi dziecka!”.

## **CZWARTE WIDZENIE**

Podczas tego widzenia, które miało miejsce 19 lutego, Bernadetta usłyszała ochryple wrzaski dochodzące od strony potoku: „Uciekaj! Uciekaj!”. Widząc przerażenie Bernadetty, Pani spojrzała w stronę rzeki Gawy, zmarszczyła brwi, wtedy głosy natychmiast ucichły.

## **PIĄTE WIDZENIE**

20 lutego Bernadecie towarzyszyło już ok. 300 osób. Wszyscy obserwowali jej zachowanie. Widząc niezwykle wyraz jej twarzy, jedni przekonani byli o prawdziwości widzenia, inni tłumaczyli to jako przejaw jej choroby. Podczas tego widzenia Pani nauczyła Bernadettę modlitwy, którą miała odmawiać tylko sama dziewczyna. Nie znamy jej treści.

## **SZÓSTE WIDZENIE**

Zostało opisane przez dr. Dozous z Lourdes, który postanowił sam asystować Bernadecie w niedzielę 21 lutego. Od tej chwili mieszkańcy Lourdes zaczęli żyć tylko tym, co dotyczyło Bernadetty. Rozgłos widzeń zaniepokoił jednak władze policyjne. Rosła bowiem gwałtownie liczba ludzi udających się do groty. Mer miasta, komisarz policji i prokurator postanowili działać, żeby „przywrócić ład społeczny”. Byli przekonani, że uboga analfabetka od razu się ugnie i nie ośmieli się opierać ich rozkazom. Prokurator wezwał więc Bernadettę. Był człowiekiem surowym i bezwzględny. Ku wielkiemu jednak zdumieniu, szybko stwierdził, że w żadnej mierze nie wprowadził Bernadetty w zakłopotanie. Jej odpowiedzi były pewne i jasne. Na pytanie, czy obiecuje nie chodzić do groty, odpowiedziała, że uczynić tego nie może. Wkrótce wezwano ją przed komisarza policji. Otwarto śledztwo. Przesłuchania były długie, pytania podstępne i przeplatane groźbami. Komisarz także zażądał obietnicy, że Bernadetta już nigdy nie uda się do groty. Odpowiedziała: „Obiecałam Pani, że będę przychodziła”. Nawet groźba natychmiastowego aresztowania w niczym nie wpłynęła na jej stanowczość. Nazajutrz, 22 lutego, do groty razem z Bernadettą poszło dwóch policjantów, ale... widzenia nie było! Prokurator i komisarz żartowali sobie, że Pani wystraszyła się władz republikańskich i już przestanie się ukazywać.

## **SIÓDME WIDZENIE**

Następnego dnia, 23 lutego, widzenie się jednak powtórzyło. Było to widzenie ściśle prywatne. Jego przebiegu i treści Bernadetta nikomu nie wyjawiała. Chodziło o trzy tajemnice zarezerwowane jedynie dla niej.

## **ÓSME WIDZENIE**

W środę 24 lutego, po chwilowej modlitwie, na polecenie Pani, Bernadetta zaczęła posuwać się na kolanach w głąb groty, raz po raz całując ziemię. Przebywszy część drogi, odwróciła się do tłumów ludzi i z zalaną łzami twarzą powiedziała z przejęciem: „Pokuty, pokuty, pokuty!”.

## **DZIEWIĄTE WIDZENIE**

Dzień 25 lutego w historii objawień w Lourdes jest dniem wybicia źródła. Obserwujący uważnie to wydarzenie ludzie, widząc Bernadettę najpierw drapiącą ziemię, potem pijącą wodę i umazaną błotem, zaczęli jej głośno współczuć. Niektórzy wołali, że postradała

zmysły. Dopiero po kilku dniach dotarło do nich, co naprawdę się stało. Woda z tak odkrytego źródła torowała sobie drogę między kamieniami i piaskiem i płynęła coraz obficie.

### **DZIESIĄTE WIDZENIE**

27 lutego Bernadetta, otrzymawszy od Pani polecenie: „Całuj ziemię za grzeszników”, posuwając się na kolanach w grocie, często schylała się, aby całować ziemię. Podczas tego widzenia Pani poleciła Barnadecie zwrócić się do proboszcza, ks. Peyremale, aby wybudował kaplicę nad grotą. Proboszcz, który śledził te wydarzenia, nie był jednak skory do posłuszeństwa Nieznajomej. „Niech ta Pani przynajmniej się przedstawi” - powiedział Bernadecie.

### **JEDENASTE WIDZENIE**

28 lutego, na oczach niemal 2 tys. osób, Bernadetta powtarzała pokutne chodzenie na kolanach i całowanie ziemi, a ponieważ padał deszcz - nieprzebieżnie ubrudziła się błotem. Nade wszystko była jednak posłuszna objawiającej się Pani.

### **DWUNASTE WIDZENIE**

Paulina Sens poprosiła Bernadettę, aby w czasie widzenia 1 marca zechciała modlić się na jej różańcu. Ta chętnie to uczyniła, ale w czasie widzenia doszło do nieoczekiwanego dialogu z Panią: „Gdzie masz swój różaniec?”. „W kieszeni”. „Pokaż”. Kiedy Pani oglądnęła różaniec Bernadetty, powiedziała: „Módl się na swoim”. „Dobrze” - z uśmiechem odpowiedziała Bernadetta i kontynuowała modlitwę.

### **TRZYNASTE WIDZENIE**

2 marca Pani poleciła dziewczynie znowu udać się do księdza proboszcza, ale już z poszerzonym zadaniem: chodziło już nie tylko o wybudowanie kaplicy, ale także o przychodzenie do groty z procesją. Spotkanie z proboszczem odbyło się jak poprzednio - chłodno, wręcz szorstko i z tym samym wymaganie: „Czy Pani przedstawiła się?”.

### **CZTERNASTE WIDZENIE**

3 marca Bernadetta przychodziła do groty dwa razy. O godz. 7 rano Pani się jej nie ukazała. Ukazała się dwie godziny później z wyjaśnieniem, że nie ukazała się wcześniej ze względu na obecność niegodnych osób, które spędziły całą noc w grocie, zbezczeszczyły ją i żadne były jedynie sensacji.

### **PIĘTNASTE WIDZENIE**

Czwartek 4 marca zgromadził przy grocie już ok. 20 tys. ludzi, lecz widzenie przebiegło w podobny sposób jak poprzednie: odmawianie Różańca, zwykłe akty pokuty o nawrócenie grzeszników.

### **SZESNASTE WIDZENIE**

W widzeniach nastąpiła przerwa. Po trzech tygodniach, w uroczystość Zwiastowania, 25 marca, Bernadetta wcześniej rano pobiegła do groty. Pani - uśmiechnięta - już na nią czekała. Po odmówieniu Różańca Pani zeszła tak blisko Bernadetty, że ta mogła Jej niemal dotknąć.

Bernadetta pamiętała żądanie księdza proboszcza, więc zapytała raz, drugi i trzeci. Uśmiech na twarzy Pani stawał się coraz pogodniejszy. Potem - z wielką powagą - opuściła swoje ramiona (podobnie jak na cudownym medaliku), podniosła je i po złożeniu na piersi, wznosząc oczy ku niebu, powiedziała: „Que soy era Immaculada Couceptiou” - Jestem Niepokalanym Poczęciem. Przedstawiwszy się, powoli zniknęła, zostawiając wybranej Bernadecie swe imię i obraz. Oczywiście, Bernadetta wcale nie zrozumiała, co może znaczyć Niepokalane Poczęcie. Dość, że nie umiała czytać, nie przystąpiła jeszcze do Pierwszej Komunii św. Nie знаła katechizmu. Cieszyła się, że wreszcie może pójść do księdza proboszcza i przekazać mu imię objawiającej się Pani. Proboszcz nie był łatwowski. Kilkakrotnie zapytywał, czy Bernadetta się nie pomyliła. „Nie, księżo proboszczu, biegnąc tutaj, powtarzałam to sobie przez całą drogę, aby nie zapomnieć”. Ksiądz proboszcz przekonał się. W Grocie Massabielskiej objawiała się Matka Boża. Prawda o Niepokalanym Poczęciu była ogłoszona w Rzymie zaledwie cztery lata wcześniej.

### **SIEDEMNASTE WIDZENIE**

Miało ono miejsce 7 kwietnia. Matka Boża potwierdziła swe objawienia ewidentnym cudem. Kiedy Bernadetta odmawiała Różaniec i trzymała płonąca świecę, płomień świecy dotykał palców jej ręki przez 15 minut, nie powodując żadnego oparzenia. Działo się to na oczach tłumu ludzi. Wszyscy mogli potem oglądać rękę Bernadetty. Wieść o zjawiskach w grocie, przekazywana z ust do ust, zataczała coraz szersze kręgi. Napływały rzesze ludzi. Grota wypełniała się kwiatami i płonącymi zniczami. Francuski rzeźbiarz polskiego pochodzenia Józef Fabisch z Lyonu wykonał statuę Matki Bożej według relacji samej Bernadetty, która skomentowała ją krótko: „Pani była o wiele piękniejsza”. Radość rzeszy wiernych nie trwała jednak długo. Już 4 maja władze świeckie postanowiły usunąć świece i kwiaty. Grotę zabito deskami i postawiono straż. Wierni gromadzili się jednak dalej - po drugiej stronie rzeki Gawy.

### **OSIEMNASTE WIDZENIE**

Ostatnie widzenie Bernadetty z Matką Bożą miało miejsce w dzień Matki Bożej Szkaplerznej - 16 lipca 1858 r. Grota była nadal zabita deskami. Bernadetta poszła - tak jak inni - na drugi brzeg Gawy. Ujrzała wówczas Matkę Bożą uśmiechniętą. „Nigdy nie wydawała mi się tak piękna jak wtedy”. To na pożegnanie. Po długich staraniach i niecierpliwych oczekiwaniach grota została na nowo otwarta na rozkaz cesarza Napoleona II w dniu 5 października 1858 r.

### **PO WIDZENIACH**

Bernadetta wiernie chodziła do grotty na odmawianie Różańca. Umożliwiono jej naukę w szkole prowadzonej w Lourdes przez Siostry z Nevers. W 18. roku życia nauczyła się pisać i czytać. Mając 22 lata, wstąpiła do klasztoru w Nevers, gdzie swym przykładnym życiem zyskała sobie ogólny szacunek. Tuż przed śmiercią, w Wielką Środę, 16 kwietnia 1879 r., widziała na ziemi jeszcze raz Matkę Bożą. Miała zaledwie 35 lat. Jej ostatnimi słowami wobec całej wspólnoty była modlitwa: „Matko Boża, módl się za mną, biedną grzesznicą, biedną grzesznicą...”. 14 czerwca 1925 r. Ojciec Święty Pius XI włączył s. Bernardę Soubirous w poczet błogosławionych. Uroczystości kanonizacyjne odbyły się w Rzymie 8

grudnia 1933 r., przy olbrzymim udziale wiernych z całego świata. W kaplicy św. Gilgarda w Nevers spoczywa ciało Świętej - uśmiechniętej, z różańcem w ręku.



Sarkofag Św. Bernadety w Nevers.



Sanktuarium Matki Bożej w Lourdes

WYKORZYSTANO: NIEDZIELA.PL/WIKIPEDIA